

Zafascynowany marimbą

Zrozumienie i umiejętność słuchania różnego rodzaju muzyki klasycznej i jazzu są dla mnie równie ważne, jak granie na instrumencie i kompozycja.

SYLWIA PRAŚNIEWSKA: Pod koniec ubiegłego roku dostał się pan na studia magisterskie do Manhattan School of Music w Nowym Jorku, jednej z najlepszych uczelni muzycznych na świecie. Na pewno na egzaminach była olbrzymia konkurencja.

TOMASZ ARNOLD: Konkurencja na pewno była spora, były dwa etapy przesłuchań: najpierw wysyłało się DVD z nagraniem utworów i fragmentów partii orkiestrowych na różnych instrumentach, a dopiero potem, po wstępnej selekcji, zapraszano na drugi etap, podczas którego grało się przed komisją. Egzamin trwał około godziny i składał się z części wykonawczej oraz części, którą można by nazwać lekcją perkusji, ponieważ musiałem na niej realizować uwagi komisji egzaminacyjnej. Do najlepszych szkół w Stanach zawsze na kilka miejsc przypada kilkudziesięciu kandydatów.



Tomasz Arnold: Chciałem studiować u Michaela Burritta, ponieważ byłem zafascynowany marimbą, a ten profesor, grając na różnych instrumentach perkusyjnych, ma sławę wybitnego marimbisty.

Wcześniej ukończył pan krakowskie szkoły muzyczne oraz uzyskał dyplom licencjacki z wyróżnieniem w prestiżowej Eastman School of Music w Rochester w USA, w której studiował pan u bardzo cenionego pedagoga – Michaela Burritta.

Chciałem studiować u Michaela Burritta, ponieważ byłem zafascynowany marimbą, a ten profesor, grając na różnych instrumentach perkusyjnych, ma sławę wybitnego marimbisty. Ucząc się u niego, dogłębnie poznałem marimbę i różne elementy wykonawcze, których wcześniej nie zauważałem, jak na przykład miękkie prowadzenie frazy i umiejętność grania legato. Na marimbie jest to bardzo trudne, gdyż wydobycie każdego dźwięku wymaga osobnego ruchu nadgarstka i nie ma kontroli nad długością dźwięku. Profesor Burritt odkrył przede mną całą gamę możliwości gry na perkusji.

W tej amerykańskiej uczelni panuje duża dyscyplina, wymagana jest systematyczność. Co jeszcze charakteryzuje tę szkołę, sposób studiowania?

Eastman School of Music charakteryzuje wysoki poziom wykonawczy współistniejący z równie wysokim poziomem przedmiotów akademickich. Zdając do tej szkoły, trzeba się liczyć z tym, że nie będzie można tylko ćwiczyć, trzeba równie dużo czasu poświęcić na teorię muzyki, kształcenie słuchu, historię muzyki i wiele innych przedmiotów teoretycznych, które w Eastman są na wysokim poziomie. Nie każdemu to odpowiada, bo z reguły wykonawcy są nastawieni na ćwiczenie i denerwuje ich

sytuacja, gdy nie mogą grać, bo muszą napisać wypracowanie z teorii muzyki (które czasami trzeba pisać dwa lub trzy razy w tygodniu) lub przeczytać 50 stron tekstu na zajęcia kilka razy w tygodniu. Wiele osób zrezygnowało z tej szkoły, ponieważ nie byli w stanie znieść presji i braku czasu. Chociaż wiele razy miałem już dość, uważam, że dzięki takim przedmiotom jak teoria czy historia muzyki nauczyłem się o wiele więcej o muzyce. Bardzo się cieszę, że miałem taką możliwość, gdyż teraz widzę profity wynikające z tej wiedzy, która przekłada się na moją grę na perkusji, kompozycje i ogólne podejście do świata muzyki.

Kolejną rzeczą, która charakteryzuje tę szkołę, jest ilość muzyki na co dzień. Eastman ma dwie orkiestry symfoniczne, dwie orkiestry dęte, dwie orkiestry kameralne, dwa zespoły założone przez studentów i grające tylko muzykę współczesną, ponadto trzy chóry oraz mnóstwo innych zespołów kameralnych. Każda orkiestra i zespół dają trzy do czterech koncertów w semestrze, a oprócz tego prawie każdy student gra recital solowy co najmniej raz w roku. Zapraszani są artyści z zewnątrz, każdy profesor ma obowiązek dać recital raz na jakiś czas. Odbywa się tak wiele koncertów, że czasami trzeba wybierać pomiędzy trzema, na które wypadaloby się wybrać, a które odbywają się w tym samym czasie na trzech różnych salach koncertowych. Po czterech latach uczestniczenia w takiej liczbie koncertów zrozumiałem, jak ważne dla muzyka jest słuchanie innych – to bardzo rozwija umiejętność słuchania siebie.

Jak oddychanie atmosferą muzyczną tego pasjonującego kraju rozwinęło pana artystycznie?

Atmosfera muzyczna w USA jest urozmaicona i zmienia się w zależności od miejsca zamieszkania. Niektóre miasta, jak Nowy Jork czy Boston, mają wielką scenę muzyczną, w przypadku Rochester trzeba mówić wyjątkowo o oddychaniu atmosferą muzyczną Eastman, ponieważ jest to centrum wydarzeń artystycznych, niewyczerpane źródło muzyki. Atmosfera tej szkoły była dla mnie wielkim doświadczeniem muzycznym, jakiego wcześniej nie miałem i które zostanie ze mną do końca życia. Zrozumienie i umiejętność słuchania różnego rodzaju muzyki klasycznej i jazzu są dla mnie równie ważne, jak granie na instrumencie i kompozycja.

Od września będzie pan w nowojorskiej metropolii muzycznej...

Nowy Jork, tam pooddycham! Oprócz Manhattan School, która oferuje równie wspaniałe doświadczenia muzyczne jak Eastman, będę mógł chodzić na koncerty New York Philharmonic, Metropolitan Opera oraz występy wielu innych najwybitniejszych orkiestr, zespołów kameralnych, solistów i grup jazzowych. Gdyby ktoś chciał, w Nowym Jorku mógłby słuchać koncertów codziennie od rana do wieczora przez całe życie, bo one się nigdy nie kończą. Miejmy nadzieję, że kiedyś będę w stanie stać się aktywną częścią tej sceny muzycznej.

W Eastman School of Music studiował pan równoległe na wydziałach perkusji i kompozycji. Ta dwutorowość działań zaczęła się już jednak dawno temu, bo pierwszy utwór skomponował pan w 2003 r., w I klasie gimnazjum. Początkowo były to utwory na perkusję, potem również na inne instrumenty oraz chór. Jaką rolę w pana twórczym rozwoju odegrała współpraca z Eastman School Symphony Orchestra, Eastman Chorale, Eastman Philharmonia, Eastman Percussion Ensemble?

Współpraca z tymi zespołami dała mi przede wszystkim możliwość usłyszenia moich kompozycji na większe składy instrumentalne i głosowe. Takiej szansy nie dostałbym jeszcze bardzo długo, ponieważ współczesne kompozycje orkiestrowe nie są tak często wykonywane, a młodzi kompozytorzy mają dość ograniczony dostęp do dużego aparatu wykonawczego. Możliwość bliskiej współpracy z orkiestrami bardzo rozwija wiedzę o instrumentacji oraz umiejętność operowania różnorodnością barw orkiestrowych. Z kolei Eastman Percussion Ensemble dał mi przyjemność wysłuchania mojej muzyki perkusyjnej wykonywanej na najwyższym poziomie oraz możliwość promocji moich utworów w świecie perkusyjnym.

Odnosi pan znaczące sukcesy jako wykonawca i kompozytor, czego dowodzą liczne czołowe (w tym wiele pierwszych) nagrody na konkursach perkusyjnych i kompozytorskich. Czy któryś z nich był dla pana przełomowy?

Najbardziej przełomowe były dla mnie pierwsze poważniejsze sukcesy, czyli, w związku z perkusją, mój pierwszy, wygrany Międzynarodowy Konkurs Marimbowy, który odbył się w Muenster w Niemczech, a w związku z kompozycją – druga nagroda na konkursie Uczniowskie Forum Muzyczne w Warszawie. Bardzo mi to dodało pewności siebie. Każdy kolejny konkurs był dla mnie możliwością sprawdzenia się i porównania z innymi. Przełomowy był również Międzynarodowy Konkurs Marimbowy w Paryżu, na który pojecha-

łem pod koniec pierwszego semestru w Eastman. Ponieważ go wygrałem, bardzo dodało mi to pewności siebie w nowej szkole, gdzie nie wiedziałem, jak moje umiejętności odnoszą się do umiejętności innych studentów.

Gra pan na rozmaitych instrumentach perkusyjnych, ale najbardziej lubi pan marimbę. Dlaczego?

Marimbę zawsze lubiłem najbardziej z powodu jej brzmienia i możliwości wykonawczych, również repertuar marimbowy sprawia mi dużą przyjemność. Kiedyś chciałbym jednak grać tak samo dobrze na wszystkich instrumentach perkusyjnych.

W pana wykonaniach zwracają uwagę: refleksyjność interpretacji oraz miękkość i płynność dźwięku (np. u Bacha), jego selektywność, a ponadto umiejętne tworzenie nastroju (np. w utworach M. Burretta), gra barwami i potęgą brzmienia (np. w Koncercie na perkusję i orkiestrę J. Schwantnera), dynamika oparta na zmiennej głośności i agogice oraz świetne operowanie efektem pauzy (np. w pana utworze „Variations on the Seven Pitches”). Jaki rodzaj stylistyki i ekspresji jest panu najbliższy?

Różne utwory wymagają różnego rodzaju ekspresji wykonawczej, a umiejętna kontrola jej natężenia jest jedną z najtrudniejszych rzeczy dla wykonawcy. Zawsze staram się dopasować styl grania do stylu utworu, wobec tego najbliższa mi stylistyka i ekspresja wykonawcza wiąże się z różnymi utworami, które najbardziej cenię, nie da się tego jednoznacznie określić.

Jedną z pana kompozycji – „Concerto for Percussion and Mixed Ensemble”, jej napięcia, tajemniczość, koloryt, zmienny rytm i melodyka nasunęły mi skojarzenia z muzyką filmową i jazzem. Muzyki jazzowej słuchał pan w domu od dziecka, a czy kinematografia też pana inspiruje?

Pisząc „Concerto for Percussion and Mixed Ensemble” nie sugerowałem się muzyką filmową, ale film zawsze był mi bardzo bliski. Jednak gdyby miał być źródłem inspiracji, to film jako taki, a nie muzyka filmowa, którą lubię, jeśli jest dobrze dopasowana do obrazu, ale rzadko jej słucham oddzielnie od filmu. Kinematografia zawsze była dla mnie bardzo ważna. Dobry film ma taką samą wartość artystyczną jak dobry utwór muzyczny (wszystkie dwanaście filmów mojego ulubionego reżysera Stanleya Kubricka cenię jak dziewięć symfonii Beethovena). Moją wenę twórczą najbardziej kształtują doświadczenia artystyczne i życiowe oraz miejsca, w których żyję, dlatego też moja muzyka ma charakter bardziej urbanistyczny niż transcendentny.

Jakie ma pan teraz zamysły kompozytorskie?

Przede wszystkim szukać jak najwięcej nowych pomysłów i rozwiązań. Będę teraz tylko studentem perkusji, bez dostępu do orkiestr szkolnych oraz możliwości wykonawczych, jakie mają studenci kompozycji, dlatego będę pisał głównie utwory na zamówienie. Kończę komponować duet na saksofon i klawesyn dla nowo powstałego Duetu z Łodzi, a potem zaczynam pisać utwór na perkusję i altówkę dla duetu Birch Crescent Duo z mojej byłej uczelni. Planuję też zacząć tworzyć więcej utworów elektronicznych, korzystając z dostępu do dobrze wyposażonego studia muzyki komputerowej w mojej nowej szkole. ■

Fot. Adam Fenster